

OPOWIADANIE IX

Zbliżał się wieczór, ulubiona pora dnia Gabrysia. Ulubiona, ponieważ co dzień po dobranocce zbierała się cała rodzina, by wspólnie zmówić pacierz. Gabryś cieszył się na te chwile spędzone razem. Była mama, tata i Rozalka, a czasem przychodzili również dziadkowie, mieszkający nieopodal. Wszyscy klękali do modlitwy w dużym pokoju przed obrazem Świętej Rodziny i po odmówieniu *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo* każdy mógł powiedzieć coś ważnego Bogu.

– Czy aby na pewno Pan Bóg nas słyszy? – spytała Rozalka, która koniecznie chciała pochwalić się, że była dziś grzeczna i pomagała mamie podlewać kwiaty w ogrodzie.

– Oczywiście! – pewnym głosem odpowiedział jej brat. – Przecież tam, gdzie ludzie zbierają się razem, aby rozmawiać z Bogiem, tam też zjawia się On sam. Bóg lubi słuchać naszych opowieści.

– Czyli że każdego wieczoru jest z nami? – dopytywała Rozalka.

– No pewnie!

– To świetnie! Opowiem jutro Basi, że u nas w domu codziennie bywa Pan Bóg w gościach! Będzie nam zazdrościć, przecież Pan Bóg to nie byle kto!

– Opowiedz – włączyła się mama. – Może Basia ze swoimi rodzicami również zechcą zapraszać Boga do wspólnej modlitwy. On z radością przychodzi do każdego, kto Go o to prosi.